

Patrząc na bieżącą działalność Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz podległych jemu autonomicznych jednostek, jakimi są państwowe uczelnie wyższe, można zauważyć, że tworząc procedury kształcenia nie uwzględniają one rosnącego na znaczeniu problemu emigracji młodej kadry naukowej.

Obecnie najlepsi absolwenci muszą często stanąć przed wyborem wyjazdu na zagraniczne uczelnie lub pozostania w krajowych ośrodkach. Czy naprawdę nie można im zaoferować pracy naukowej w Polsce i za granicą jednocześnie? Poniższy komentarz ma na celu zdiagnozowanie obecnej sytuacji oraz zwrócenie uwagi na potrzebę opracowania takiej strategii współpracy z ośrodkami zagranicznymi, która pozwalałaby na jednoczesne zachowanie statusu pracownika polskiej uczelni.

Od 2004 roku kiedy Polska jest członkiem Unii Europejskiej regularnie wzrasta liczba ludzi decydujących się na wyjazd z kraju [ref]Janusz Kobeszko, Emigracja osób z wyższym wykształceniem, Komentarz Instytutu Sobieskiego 2013[/ref]. Na szczególną uwagę zasługują dane GUS wskazujące na to, iż w ostatnich latach duży odsetek osób emigrujących stanowią ludzie z wyższym wykształceniem (7% wszystkich absolwentów). Do tej grupy zaliczają się również osoby decydujące się na podjęcie studiów tzw. III stopnia (studia doktoranckie) i karierę naukową na zagranicznych uczelniach.

[mc4wp_form id="84"]

Polskie szkoły wyższe w porównaniu z uczelniami zagranicznymi są mało atrakcyjne dla najzdolniejszych absolwentów, zarówno jeżeli chodzi o zaplecze rozwojowo-badawcze, jak i możliwości rozwoju indywidualnego profilu zainteresowań. W międzynarodowych rankingach, w tym na tzw. liście szanghajskiej, polskie uczelnie regularnie klasyfikowane są poza pierwszą 300 na świecie zarówno pod kątem sukcesów naukowych, jak i finansowych. Szczególnie alarmujące jest to, że różnica w jakości prowadzonych badań stale pogłębia się między polskimi, a zagranicznymi instytucjami edukacyjnymi mimo kolejnych zmian ustawowych wprowadzanych przez MNiSW. Proces ten jest niebezpieczny nie tylko dla samych uczelni, gdyż powoduje degradację kadry akademickiej spowodowaną emigracją najlepszych naukowców, ale też, w dalszej perspektywie, dla społeczeństwa, gdyż prowadzi do obniżania się poziomu kształcenia następnych pokoleń. Dlatego kluczowym zadaniem MNiSW oraz publicznych uczelni wyższych powinno być opracowywanie programów wspierających młodych naukowców wyrażających chęć prowadzenia badań jednocześnie w polskich jednostkach badawczych i w ośrodkach zagranicznych. Należy tak dostosować polskie ustawodawstwo i procedury, aby

młodzi naukowcy mogli jednocześnie mieć dostęp do najlepszych światowych uczelni, i szansę na działanie na rzecz nauki, rozwoju środowisk akademickich i podnoszenia poziomu kształcenia w kraju. Bez wykorzystania potencjału jaki drzemie w studentach zdobywających wiedzę w wiodących ośrodkach badawczych na świecie oraz wdrożenia w kraju zagranicznego know-how, polska nauka sukcesywnie będzie traciła dystans do światowej czołówki zamiast go niwelować. Warto tu podkreślić, że kwestia uzyskania dodatkowego finansowania nauki i nakładów na nią to tylko jeden z wielu istotnych aspektów i to wbrew pozorom najprostszy do zrealizowania, jeśli kraj posiada ambitną kadrę naukową [ref]Stanisław Karpiński, Krótka rozprawa o nauce i piłce, Rzeczpospolita, 2013[/ref]. Bieżące statystyki opublikowane przez Narodowe Centrum Nauki (NCN), pokazują, że obecnie tylko 5% funduszy na naukę pochodzi z innych źródeł niż budżet państwa [ref]Raport NCN, strona 4, struktura wydatków na naukę w roku 2014, <http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/Konkursy%20NCN%20spotkania%20z%20wnioskodawcami.pdf> [/ref]. Tymczasem członkostwo Polski w Unii Europejskiej uprawnia rodzimych naukowców do starania się o unijne fundusze na kształcenie, naukę i badania w ramach wielu programów (np. granty European Research Council (ERC), stypendia Marie-Curie w ramach siódmego programu ramowego, program Horyzonty 2020 itp.), które w połączeniu z funduszami z budżetu państwa mogą znacznie zwiększyć potencjał finansowania polskiej nauki. Aby tego dokonać należy wpierw zwrócić uwagę na rozwijanie programów kształcących kadry w międzynarodowych ośrodkach badawczych i rozwojowych od samego początku kariery naukowej, gdyż tylko poprzez transfer wiedzy polscy naukowcy będą mogli skutecznie konkurować o granty europejskie, a co za tym idzie wspierać potencjał polskiej nauki oraz innowacyjność w gospodarce.

Istotnymi momentami w kształtowaniu młodych kadr naukowych są: okres na przełomie studiów II i III stopnia, studia doktoranckie i pierwsze lata po ukończeniu rozprawy [ref]Andrzej Nowak, Rozmowa z Aleksandrem Smolarem, Arcana 2012[/ref]. Pierwsza styczność z pracą naukowo-badawczą następuje często już w ramach studiów magisterskich i zostaje zintensyfikowana podczas przygotowywania pracy magisterskiej. W wielu przypadkach istnieje duża szansa na rozwinięcie podjętego wcześniej projektu podczas studiów doktoranckich. Jednak, by takie projekty były na prawdziwie światowym poziomie niezbędnym elementem są wyjazdy do zagranicznych ośrodków w celu zdobycia wiedzy i doświadczenia. Niestety istniejący system i jego wymogi proceduralne zmuszają do dokonania wyboru czy projekt chce się prowadzić na skalę lokalną czy międzynarodową. Ujmując ściślej, w kraju młody naukowiec ma liczne obowiązki poza naukowymi np.

wypełnienia pensum dydaktycznego, zaliczanie egzaminów jak na studiach II stopnia, prowadzenie projektów inżynierskich i magisterskich itp. Do tego często istnieją ograniczenia aparaturowo-finansowe. Zatem jeśli nawet uda wyjechać się na staż do zagranicznego ośrodka to wyżej wymienione czynniki powodują, iż zdobyte doświadczenie nie może być skutecznie przeniesione na polski grunt i zostaje zmarnowane. To sprawia, że absolwent/młody naukowiec, który chce się dalej rozwijać naukowo, staje przed jednoznacznym wyborem: albo wyjazd za granicę i praca na rzecz tamtejszej jednostki badawczej ze wszystkimi tego konsekwencjami, albo pozostanie na rodzimej uczelni, akceptacja panującego stanu rzeczy i działanie w ograniczonych warunkach. Brak jest wypracowanych mechanizmów systemowych pozwalających zachować młodemu naukowcowi mobilność i elastyczność w prowadzeniu badań, które pozwoliłyby na indywidualizację programu studiów doktoranckich, a co za tym idzie podnoszenie wartości badań naukowych. Zatem fundamentalnym celem MNiSW i polskich uczelni powinno być opracowanie ramowych programów i umów umożliwiających studia oraz prowadzenie badań w zagranicznych ośrodkach z jednoczesnym zachowaniem statusu studenta i naukowca na rodzimej uczelni. Takie projekty partnerskie pozwoliłyby wypracować mechanizmy umożliwiające przepływ wiedzy do Polski (know-how) oraz co ważniejsze nie tracenie młodej kadry naukowej na rzecz zagranicznych ośrodków, ponieważ źródło projektów i myśl badawcza wywodziłyby się z Polski co byłoby unormowane prawnie. Ciekawe rozwiązanie w tej kwestii opracowała Francja w tzw. programach co-tutelle [ref]Informacje na temat struktury i działania francuskiego programu co-tutelle:

<http://institutfrancais.pl/sciences-universites/pl/prezentacja2/bgf-doktorat-cotutelle/>[ref], czyli łączonych doktoratów, które pozwalają studentom francuskim i tym z pozostałych krajów UE prowadzić badania w ramach studiów doktoranckich w dwóch ośrodkach naukowych w różnych krajach pod warunkiem, iż jedna z uczelni partnerskich znajduje się na terytorium Francji. Wówczas student może liczyć na wsparcie finansowe ze strony rządu francuskiego. Wydaje się to słuszną ścieżką, gdyż pozwala na przyciągnięcie młodych badaczy do Francji w czasie ich studiów i daje im szansę na zapoznanie się z tamtejszym systemem, co często skutkuje przeniesieniem się do Francji na dalszym etapie kariery lub przynajmniej kontynuacją współpracy naukowej. Dla samego młodego naukowca jest to również niepowtarzalna okazja na zdobycie dwóch dyplomów doktorskich i prowadzenie badań w dwóch ośrodkach, co wpływa pozytywnie na jakość projektów oraz rozwój indywidualny badacza. Jednak projekty typu co-tutelle są zaprojektowane z myślą o systemie francuskim i nie zawsze współgrają z systemami innych krajów UE, co prowadzi do zawierania dodatkowych bilateralnych umów pomiędzy

uniwersytetami. Zatem bazując na zasadach programu co-tutelle należy przeanalizować czy podobne projekty mogą powstać również w Polsce na poziomie ministerialnym oraz na poziomie uczelnianym z uwzględnieniem polskich potrzeb i wyzwań, jakie rysują się przed polską nauką i elitami akademickimi.

W wypadku braku doprecyzowania ustawy przez MNiSW autonomiczność państwowych uczelni wyższych pozwala na wypracowanie indywidualnych mechanizmów w sprawie podwójnych doktoratów z uczelniami zagranicznymi. Jednak ze względu na relatywnie długą procedurę przygotowania do obrony doktorskiej w Polsce nie zawsze możliwe jest pogodzenie procedur z systemem kraju partnerskiego w ramach opracowania wspólnego doktoratu. I tak np. trwające 3 lata studia doktoranckie w Niemczech czy w Anglii oraz wymogi formalne w Polsce mogą wykluczyć możliwość prowadzenia studiów doktoranckich równolegle. W tych wypadkach niezbędne są rozwiązania na poziomie ministerialnym między Polską, a krajami partnerskimi tak jak zrobiła to Francja w programach co-tutelle.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja z krajami skandynawskimi [ref]L. Puka, Północny wymiar polskiej polityki zagranicznej, Polski Przegląd Dyplomatyczny, Issue no.2 (64) /2012[/ref], w tym ze Szwecją, gdzie przyjęta jest duża swoboda w wypadku formalności związanych z nadaniem stopnia doktora, a decyzja o dopuszczeniu doktoranta do obrony leży w gestii opiekuna naukowego. Sama praca oparta jest na systemie publikacji jakie młody naukowiec ma za zadanie przygotować podczas studiów doktoranckich. W wypadku samej rozprawy doktorskiej przyjęta jest spora dowolność – i tak w Szwecji można przygotować monografię opartą o publikację lub wstęp teoretyczny z publikacjami załączonymi jako wyniki pracy doktorskiej. Duża elastyczność w tym aspekcie pozwala sprostać bardziej wymagającym procedurom w Polsce, gdzie w ramach reformy z roku 2011 również dopuszczalne jest dołączanie publikacji jako wyników pracy doktorskiej. Ponadto studia doktoranckie w Szwecji trwają 4 lata i mogą zostać wydłużone o rok, co jest zgodne z systemem w Polsce, gdzie przyjęte są podobne ramy czasowe na wykonanie rozprawy. W Szwecji istnieje również możliwość prowadzenia zajęć dydaktycznych (opcjonalnie), uczęszczania na seminaria i wykłady, co kończy się zaliczeniami. Ponadto młody naukowiec nie musi zdawać żadnych egzaminów końcowych, a stopień nadawany jest w wyniku tajnego głosowania po publicznej obronie, która to poza samą prezentacją wyników obejmuje również dyskusję z ekspertem w danej dziedzinie (tzw. oponentem). Brak formalnych przeszkód i jasność reguł pozwala na stosunkowo łatwe opracowanie polsko-szwedzkich programów studiów doktoranckich na poziomie ministerialnym. Natomiast dopracowanie umów

bilateralnych między uczelniami pozostaje tylko w gestii stron partnerskich, gdyż z punktu widzenia prawa nic nie stoi na przeszkodzie, aby doktorant był jednocześnie na uczelni w Szwecji i w Polsce.

Korzyści wynikające z prowadzenia wspólnych programów badawczych ze Szwecją mogą mieć wymierny wpływ na jakość badań naukowych oraz na innowacyjność w gospodarce. Jak wiadomo następstwem prowadzenia badań naukowych na światowym poziomie jest liczba odkryć, patentów i wynalazków. Kraje skandynawskie są liderami w regionie w dziedzinie innowacyjności i ilości otwieranych firm technologicznych (high-tech) co niewątpliwie zwiększa atrakcyjność tych państw w zakresie prowadzenia wspólnych badań i wspólnego kształcenia kadr naukowych. Zatem przepływ know-how, kultura prowadzenia badań oraz wzorce jak łączyć naukę z gospodarką są największymi atutami, które powinny skłonić stronę Polską do wypracowania wspólnych umów i programów naukowo-badawczych z partnerami z północy